

Politeja

Nr 4(98), 2025, s. 113-129

<https://doi.org/10.12797/Politeja.22.2025.98.06>

Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Krzysztof CEBUL 

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

k.cebul@uksw.edu.pl

PRAKTYKI DYSKURSYWNE A PROCES KONSTRUOWANIA RZECZYWISTOŚCI POLITYCZNEJ

W POSZUKIWANIU MOŻLIWOŚCI DIALEKTYCZNEGO OBJAŚNIANIA

ABSTRACT

Discursive Practices and the Process of Constructing Political Reality. In Search of the Possibility of Dialectical Explanation

The article's starting point is the anti-naturalist assumption that the social world is socially constructed. The conceptualisation of the social reality's susceptibility to change through the discourse assumes that 1) texts/statements are part of a dialectical process in which a kind of "materialization" of meanings takes place, while 2) contextual factors condition ways of perceiving reality. The analysis aims to trace the possibilities and limitations of scientific cognition within such an outlined research field.

Keywords: anti-naturalism, interpretivism, discourse, discourse power, dialectics, critical discourse analysis, perception, objectivity, subjectivism, truth, authority, pressure of authority

Słowa kluczowe: antynaturalizm, interpretacjonizm, dyskurs, siła dyskursu, dialektyka, krytyczna analiza dyskursu, postrzeganie, obiektywizm, subiektywizm, prawda, władza, presja władzy

WPROWADZENIE

W celu zasygnalizowania ograniczeń, kwestii wątpliwych oraz dostrzeżenia ewentualnych możliwości (perspektyw), jakie otwierają prezentowane w niniejszym artykule dociekania, należy wskazać, iż autor wychodzi od antynaturalistycznego stanowiska ontologicznego. Obranie takiego kierunku jest równoznaczne z odrzuceniem poglądu o niezależnym od naszej interpretacji istnieniu zjawisk społecznych, a co za tym idzie – wiąże się z uznaniem, iż przebieg procesu poznania w naukach społecznych nie ma charakteru niezależnego (autonomicznego), ponieważ sytuacja badacza (zarówno w szerokim, jak i wąskim tego słowa znaczeniu) determinuje podejmowane przez niego czynności badawcze (wyznacza ich zakres i znaczenie).

Mając na uwadze: 1) historyczność rzeczywistości (jej historyczną ograniczoność), a także 2) uwyrażniające się w jej obrębie momenty opozycji (przeciwieństwa) oraz syntezy (jedność przeciwieństw), wreszcie też 3) obecność więzi podmiotowo-przedmiotowych (świadomość) w swoisty sposób wyznaczających strukturę bytu, warto skierować uwagę na możliwości, jakie otwiera zastosowanie podejścia dialektycznego¹. Kierunek ten, co wypada podkreślić, w żadnym razie nie zawęży horyzontów poznawczych badacza. Wyróżnia go bowiem *różnorodność wątków myślowych i ogromna skala możliwych rozwiązań nasuwających się dylematów*². Co prawda *nakazuje on, by „liczyć się z faktami”*, lecz równocześnie *nie wymaga, by (niewolniczo) „trzymać się faktów”*³. Badacz, przyjmując tę perspektywę, ma więc w gruncie rzeczy *wielką swobodę w wyborze obszarów rozważań teoretycznych i dopuszczalnych rozstrzygnięć*⁴. Zyskuje zatem możliwość uwolnienia się od jednostronności⁵.

Prezentowana tu konceptualizacja teoretyczna dyskursywnej podatności rzeczywistości społecznej (w tym węższego jej wymiaru – rzeczywistości politycznej) zakłada, iż 1) teksty/wypowiedzi są częścią procesu dialektycznego – przekształceń, w wyniku których dokonuje się swoista „materializacja” znaczeń, a 2) sposoby postrzegania rzeczywistości (jej kształty) uwarunkowane są czynnikami kontekstualnymi. Celem artykułu jest prześledzenie możliwości i ograniczeń poznania naukowego w obrębie tak zarysowanego pola badawczego.

Sprawy, o których niniejszy artykuł będzie traktował, nie są, co warto w tym miejscu przyznać, szczególnie nowe. Były już wielokrotnie, na różne sposoby, rozważane. Jednak pozostają one nadal aktualne czy też poznawczo atrakcyjne już tylko za sprawą samej dyskusji i niekończących się sporów, w których chyba w mniejszym stopniu chodzi o przekonanie tych, którzy przyglądają się takim czy innym poczynaniom badawczym z „przeciwnych” pozycji ontologicznych, bardziej zaś o próby choćby częściowego rozwiązania wątpliwości powstających na „rodzimym gruncie”, czyli pośród grona badaczy

¹ Por. J. Such, *Dialektyczne wizje świata*, Warszawa–Poznań 1992, s. 4.

² *Tamże*, s. 6.

³ *Tamże*.

⁴ *Tamże*.

⁵ Por. M. Kowalska, *Dialektyka poza dialektyką. Od Bataille’a do Derridy*, Warszawa 2000, s. 387.

zasadniczo dzielących określone założenia; co zazwyczaj umożliwia nie tyle dostrzeżenie nowych problemów, co częściej (nie wątpiąc przy tym w kreatywność współczesnych) odczytanie na nowo tych starych.

Szerszym zagadnieniem, od którego autor wychodzi, a które stara się w swoich rozważaniach zawęzić (ukierunkować) do ukazania pewnych tylko uroków i pułapek objaśniania za pomocą kategorii dialektycznych, są zmagania z trudnościami piętrzącymi się na długiej, bezkresnej drodze poznania naukowego, którą badacz interpretacjonista zdaje się podążać. A być może nawet w dość osobliwy sposób błądzić...

UWARUNKOWANIA POZNANIA NAUKOWEGO

Zgodnie z przyjętym antynaturalistycznym założeniem ontologicznym nie ma możliwości wypracowania sposobów prowadzenia badań, które byłyby zewnętrzne (niezależne) wobec badanej rzeczywistości, a co za tym idzie – umożliwiałyby obiektywny ogląd rzeczy. Przedstawiciel nauk społecznych nie jest w stanie uwolnić się od różnorodnych uwikłań, które oddziałują na jego możliwości w tym zakresie, oraz skonstruować narzędzi pomiarowych na wzór tych, które stosuje się w naukach przyrodniczych. Sytuacja ta (przyjmując oczywiście antynaturalistyczną ontologię) rzutuje zasadniczo na sposoby realizacji zamierzeń naukowych, w tym sposoby formułowania celów badań; kieruje też uwagę na użyteczność kategorii prawdy (jako celu poszukiwań – wartości efektu dociekań naukowych), czyli na zakres znaczeniowy tego pojęcia. W obrębie kierunku interpretacjonistycznego, co warto już w tym miejscu podkreślić, prawda w swoim klasycznym znaczeniu nie ma zastosowania. Przybiera ona bowiem dość swoistą postać, każdorazowo podlegając rekonstrukcji, czyli wyznaczaniu w ramach dyskursów/tradycji⁶. Interpretacjonizm, koncentrując się na kryteriach/uwarunkowaniach postrzegania, kieruje uwagę zarówno w stronę możliwości poznania przedmiotu badań w obrębie nauk społecznych, które mogłoby być niezależne od subiektywnych warunków, w jakich tkwi obserwator, jak i na konieczność poszukiwania warunków/determinant ludzkiego działania, warunkujących kształt społecznych wytworów. Interpretacjonizm stanowi zatem szczególny przypadek dedukcyjnego wyjaśniania naukowego⁷, ponieważ aby rozpoznać dany rodzaj *czynności ludzkiej, określony rodzaj wytworu takiej czynności*, należy (ogólnie rzecz ujmując) *uprzednio założyć odpowiednie przesłanki interpretacyjne, czyli przypisać określony sens tej czynności czy wytworowi*⁸. Ale nawet zakładając, iż nie będziemy już mieli większych wątpliwości co do tego, że takiej czy innej czynności wykonanej przysługuje jakiś sens, możemy mieć trudność z ustaleniem, że ów sens jest faktycznie przez nią realizowany⁹.

⁶ Por. D. Marsh, P. Furlong, *Skóra, a nie sweter: ontologia i epistemologia w politologii*, [w:] *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, przeł. J. Tegnerowicz, Kraków 2006, s. 26.

⁷ J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1976, s. 205.

⁸ *Tamże*, s. 204.

⁹ *Tamże*, s. 208.

Podkreślić przy tym należy, że antynaturalistyczne założenie co do zakresu możliwości poznania naukowego odnosi się do społecznych wymiarów rzeczywistości. Nie zaś w ogóle do rzeczywistości jako takiej. Tym samym przyjęcie tej perspektywy nie jest w żadnym razie równoznaczne z uznaniem, iż otaczająca nas rzeczywistość jest w każdym swoim aspekcie niejednoznaczna, względna. Takie stanowisko byłoby niedorzeczne. Nie ulega wątpliwości, że możemy jej przecież doświadczać zarówno jako realnej, ale także i w niektórych jej wymiarach jako względnej, niejednoznacznej, nieuchwytej, mieniającej się niemożliwymi do zredukowania sprzecznościami. Przy czym zjawiska niejako przetworzone w procesie subiektywizacji stają się na swój sposób czymś realnym, rzeczywistym¹⁰. Rzecz sprowadza się do tego, iż nasze punkty widzenia czy też przekonania *nasycone znaczeniami*¹¹ tę rzeczywistość w niektórych przynajmniej aspektach bądź wymiarach subiektywizują (różnicują, odkształcają), nadając jej specyficzne kształty (będąc odbiciem naszych subiektywnych perspektyw). Zdaje się też, iż ów *świat przeżyć wewnętrznych dąży zawsze do zdobycia przewagi nad światem zewnętrznym*¹². W związku z tym nasze słowniki opisujące świat zewnętrzny są w istocie arbitralnymi konwencjami, w których ujawnia się *niejednoznaczność wyobrażeń zmysłowych i konceptualizacji*¹³. Przy czym trzeba także zauważyć, że istnieją takie sfery ludzkich doznań, które niezbyt łatwo poddają się werbalizacji¹⁴. W tej sytuacji badacz stara się zrozumieć, w jaki sposób wyobrażenia zmysłowe, którymi operujemy w naszej wyobraźni, ustosunkowane są do obiektów i wydarzeń w świecie zewnętrznym¹⁵.

O ile drugie z opisanych wyżej wyzwań, które próbuje podjąć interpretacjonizm, można opisać za pomocą terminu „rekonstrukcja”, o tyle dla określenia pierwszego właściwszym byłoby „przewycięzanie”. Przy czym nie sposób pominąć tego, iż w przypadku przewycięzania zasadniczym problemem wydaje się wskazanie zarówno niezbędnych działań, jak i momentu osiągnięcia takiej swoistej gotowości do podjęcia zadania rekonstrukcji (momentu, w którym badacz mógłby orzec, iż wyzbył się wszelkich naleciałości deformujących właściwy proces interpretacji). Sprawa ta jest co najmniej dyskusyjna, będąc bowiem, jak się zdaje, poszukiwaniem pewności, niezależności, obiektywnych kryteriów, których możliwość osiągnięcia interpretacjonizm przecież podważa. W związku z tym już choćby tylko nasza pozorna pewność (co do osiągnięcia takiej gotowości) będzie niczym innym jak wyłącznie wytworem pewnych tylko okoliczności. Tak więc interpretacjonizm raczej zmusza badacza do nieustannego wysiłku w uświadamianiu sobie owych niewyzbywalnych ograniczeń podejmowanych przez

¹⁰ Por. K. Frysztacki, *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa 2009, s. 57.

¹¹ Por. *tamże*.

¹² J. Fourastié, *Mysli przewodnie*, przeł. T. Jaworski, J. Lindner, Warszawa 1972, s. 66.

¹³ E. Leach, *Kultura i komunikowanie. Logika powiązań symbolicznych. Wprowadzenie do analizy strukturalnej w antropologii społecznej*, [w:] *Rytuał i narracja*, red. E. Leach, A.J. Greimas, przeł. M. Buchowski, A. Grzegorzczak, E. Umińska-Plisenko, Warszawa 1989, s. 35.

¹⁴ T. Bieliński, „Światopogląd naukowy” i naczelne wartości ludzkiego życia: harmonia czy dysonans?, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak, Warszawa 1984, s. 189.

¹⁵ E. Leach, *Kultura i komunikowanie...*, s. 35.

niego działań. Na zewnątrz nie ma żadnych niezależnych kryteriów, które mógłby zastosować. Nawet te, które wydają się oczywiste, na ogół akceptowane – są zawsze kryteriami społecznie konstruowanymi, a więc uzgodnionymi, bądź narzuconymi. Nie mogą zatem wyzbyć się sygnatur tymczasowości i kontekstualności.

Dlatego też nie należy również zbytnio przeceniać możliwości, jakie w naukach społecznych otwiera kwantyfikacja, skoro sprawdzalność ograniczają (w zasadniczy przecież sposób) uprzednio wyznaczone nominalne kryteria weryfikacji. Te zaś, nie odmawiając im w żadnym razie sensowności, uwarunkowane są nie inaczej jak właśnie kontekstualnie. Zapewne złudzenie czy też atrakcyjność weryfikacyjnizmu bierze się w dużej mierze z tego, że operacyjnizm, zakładając o każdej rzeczy, iż ta może być poddana obserwacji, zdaje się utożsamiać znaczenie, a więc pojęcie semantyczne, ze sprawdzalnością, czyli pojęciem metodologicznym¹⁶. Nie wydaje się też możliwe znalezienie neutralnych wobec wartości czysto opisowych terminów, które będą pozwalały w języku nauki wyrazić uogólnienia, *pozostawiając oceny „politykom”*¹⁷. Nie da się bowiem przekonująco *wydzielić „oceniających” terminów języka oraz uznać ich brak za jedno z kryteriów „ naukowego” charakteru jakiejś dyscypliny lub teorii. Nie da się bowiem zabronić posługiwania się dowolnym terminem w sposób „oceniający”*¹⁸.

Wypada zwrócić tu również uwagę na partykularny charakter procesu konstytuowania się ideału wiedzy naukowej. Ten dokonuje się w wyniku akceptacji w danym czasie przez określoną grupę ludzi¹⁹. Przejawem tego jest chociażby konieczność dopasowania się przez adepta nauk społecznych do odpowiednich reguł kulturowych obowiązujących w danej grupie naukowej. Reguły te zaś określają, *jakie wypowiedzi można i warto uznać za „naukowe”, a jakim miana owej „naukowości” odmówić*²⁰. Można się zatem zastanawiać: 1) na ile swoistość tymczasowości wiedzy w naukach społecznych wyznacza bardziej jej kontekstualny charakter oraz różnicowanie podejść (chodzi tu o splot takich czynników kontekstualnych, jak swego rodzaju moda, siła wpływu, okoliczności, np. polityczne); 2) w jakim zaś stopniu w obrębie nauk społecznych faktycznie postępuje proces doskonalenia, a także w pewnym stopniu integracji. Można chyba całkiem zasadnie przypuszczać, że integralność i postęp uwidaczniają się w mniejszym stopniu, ustępując znacznie pierwszeństwa podejściom partykularnym. Badacz nie może się zatem w pełni wyzwolić z „krępujących” go więzów. Przyjąć zatem należy, iż *wiedza ludzka jest zawsze częścikowa, a rzeczywistość poznajemy zawsze z pewnego partykularnego punktu widzenia*²¹.

Chcąc odróżnić naukę od nienauki, nie wystarczy też założyć, iż o racjonalności wiedzy (będącej przeciwieństwem tego, co irracjonalne) przesądzają rozpatrywane łącznie:

¹⁶ Por. M. Bunge, *Znaczenie w nauce*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1976, nr 1, s. 13.

¹⁷ R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972-1980*, przeł. C. Karkowski, Warszawa 1998, s. 243-244.

¹⁸ *Tamże*, s. 244.

¹⁹ S. Amsterdamski, *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*, Warszawa 1983, s. 23.

²⁰ A. Klawiter, *Trzy postawy wobec nauki – uczestnik, rozumiejący obserwator, badacz*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1989, z. 11, s. 15.

²¹ P. Śpiewak, *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991, s. 188.

intersubiektywna komunikowalność i intersubiektywna kontrolowalność²². Trzeba zauważyć, że jeżeli intersubiektywność ma być nieodwołalnie wyznaczana przez możliwość odniesienia do *explicite* wyrażonych kryteriów, to wówczas okaże się, iż tak rozumiana intersubiektywność *sensu stricto* zachodzi wyłącznie w przypadku języków oraz teorii wysoce sformalizowanych²³. Tym samym wysiłki na rzecz osiągnięcia takiej zgodności w naukach społecznych wydają się skazane na niepowodzenie, ponieważ język sformalizowany nic nie znaczy (nie ma właściwości objaśniającej), jeśli nie jest powiązany, nie ma odniesienia do potoczności. Potrzebujemy bowiem *wykładni, przy której musimy się ostatecznie posłużyć naszą zdolnością porozumiewania się, tj. po prostu „językiem potocznym”*. Nie potrafimy zatem uciec od problematyki języka potocznego²⁴, skoro już sama decyzja o badaniu czegoś oddaje intencje badacza artykułowane w kategoriach świata życia codziennego²⁵. Punkty odniesienia, czyli społeczną orientację, uzyskujemy więc w ostatecznej instancji dzięki potoczności, czyli tam, gdzie próbujemy zająć „zewnętrzna” pozycję – chcąc obserwować oddziaływanie czynników kontekstualnych na postrzeganie i działanie.

Chcąc jeszcze bardziej uwyraźnić zależności (związki) między naukami społecznymi a potocznością (czy też codziennością), warto przywołać pogląd, iż skoro same *metodologiczne normy i dyrektywy badania naukowego stanowią pewną odmianę norm i dyrektyw kulturowych*²⁶, to tym samym *klasycznie epistemologiczna kategoria poznania prawomocnego jest – jeśli pominąć w niej momenty arbitralno-normatywne – w gruncie rzeczy kategorią kulturową*²⁷. Potwierdzeniem tego jest choćby fakt, iż narzędziem nauk społecznych jest – co już zasygnalizowano – język używany w funkcji poznawczej w odniesieniu do opisywanej rzeczywistości²⁸. I w tym właśnie odniesieniu zawiera się związek (relacja) języka z tą z trudem „porządkowaną” za jego pomocą rzeczywistością²⁹. Tym samym badacz, zgadzając się z powyższym, musi równocześnie uznać, że w procesie poznania naukowego *pierwszorzędnej wagi nabiera problem tzw. relatywizmu kulturowego*³⁰. Uświadomienie sobie tych ograniczeń nakłada na niego zobowiązanie podjęcia wysiłku wyjaśnienia, w jakim zakresie i dlaczego formułowane przez niego twierdzenia zachowują poznawczą prawomocność wyłącznie w obrębie pewnych zamkniętych obszarów (formacji) historyczno-kulturowych³¹. Biorąc zatem te wszystkie czynniki pod uwagę, można stwierdzić, iż nauka *nie dokonuje postępu jedynie dzięki*

²² T. Nadel-Turoński, *Metafory matematyczne w teoriach fizycznych*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1976, nr 1, s. 33.

²³ *Tamże*.

²⁴ C.F. von Weizsäcker, *Jedność przyrody*, wyb. i wstęp K. Maurin, przeł. K. Napiórkowski i in., Warszawa 1978, s. 116.

²⁵ J. Niżnik, *Przedmiot poznania w naukach społecznych*, Warszawa 1979, s. 29.

²⁶ J. Kmita, *Kultura i poznanie*, Warszawa 1985, s. 6.

²⁷ *Tamże*.

²⁸ Por. J. Karpiński, *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006, s. 21.

²⁹ Por. *tamże*.

³⁰ J. Kmita, *Kultura i poznanie...*, s. 6.

³¹ Por. *tamże*.

obiektywnej analizie intelektualnej³². Badacz, tak jak każdy ludzki śmiertelnik, uwikłany jest w rzeczywistość. Nie istnieje zatem jego *ludzkie „ja”* poza *samosplatającym się* układem przekonań i pragnień³³.

Za każdym razem określona sytuacja (zarówno w szerszym, jak i węższym tego słowa znaczeniu – z bardziej wyrazistym lub niekoniecznie łatwo dostrzegalnym układem powiązań), którą można nazwać zdarzeniem komunikacyjnym, wyznacza pewne możliwości w zakresie tego, co da się w ramach czynności poznawczych ukazywać. Tym samym pytając o prawdę, jesteśmy każdorazowo skrępowani przez naszą sytuację hermeneutyczną, ale też dezaktualizujemy, zakrywamy to, co prawdą było jeszcze przed chwilą³⁴. Ciekawą na swój sposób propozycją, zgrabną figurą albo jedynie unikiem można by nazwać wyjaśnienie, zgodnie z którym wypowiedzi prawdziwe nie mogą istnieć, ponieważ prawda jest niemożliwą do objęcia całością³⁵. W ten zaś sposób niejako skazując starania poznawcze człowieka na niepowodzenie, podporządkowujemy pojęcie prawdy prawom dialektyki³⁶.

Jeśli więc stoimy na stanowisku, iż podmiot nie dysponuje autonomią aktywności poznawczej³⁷, to mamy tu dwie oferty czy też dwa odmienne opisy sytuacji, w której się znaleźliśmy. Zgodnie z pierwszym kierunkiem efekt takiego odrzucenia jest wysoce szkodliwy, bowiem popadamy w *relatywizm, jako skutek antyabsolutyzmu*, a w związku z tym nasze *myślenie, pojęte jako ekspresja sytuacji praktycznej, nie zachowa żadnych znaczeń epistemologicznych*³⁸. Jakkolwiek takie ujęcie problemu może nas nawet skutecznie zniechęcać do dalszego pozostawania na gruncie antynaturalizmu, to warto zauważyć, że zgodnie z drugą propozycją ów relatywizm to tylko epitet, którym zwykło się określać tych, którzy nie są skłonni twierdzić, iż ich poglądy są *zgodne z naturą rzeczy*³⁹. Odrzucając możliwość sformułowania pozytywnej teorii prawdy, co jest równoznaczne z odrzuceniem poglądu, iż *poznanie, człowiek i natura posiadają rzeczywistą istotę*, badacz zwraca się w stronę socjohistorycznego wyjaśnienia tego, w jaki sposób różni ludzie porozumiewają się co do tego, w co wierzyć⁴⁰. Wydaje się, iż takie podejście ze względu na szereg wątpliwości i ograniczeń, które badacz musi sobie nieustannie uświadamiać, zachęca do ostrożności i pewnej wrażliwości, chroniących przed postawą z gruntu odmienną (niewłaściwą), czyli dążeniem do *ubóstwienia nauki*⁴¹.

³² B. Dixon, *Nie igrza się z nauką*, przeł. H. Pawlikowska, Warszawa 1984, s. 284.

³³ R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, t. 1, przeł. J. Margański, Warszawa 1999, s. 141-142.

³⁴ Por. H.-G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 2000, s. 44.

³⁵ Por. *tamże*.

³⁶ Por. *tamże*.

³⁷ W. Gromiec, *Immanuel Kant: historiozofia i myśl polityczna a schematy interpretacyjne*, [w:] *Dziedzictwo Kanta. Materiały z sesji kantowskiej*, red. J. Garewicz, Warszawa 1976, s. 92.

³⁸ *Tamże*.

³⁹ R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm...*, s. 38.

⁴⁰ Por. *tamże*, s. 39-40.

⁴¹ Por. *tamże*, s. 54.

Dlatego też nauki społeczne są raczej umiejscowione *między formami wiedzy w wyższym stopniu realizującymi wymogi wiedzy naukowej a formami wiedzy pozanaukowej*⁴². Zdają się bardziej uporządkowanym, przemyślanym i niekiedy zarazem bardziej użytecznym (jako pewna oferta – propozycja) sposobem ujmowania rzeczywistości, niż możliwości, które są zazwyczaj dostępne w obrębie codziennych zmagających egzystencjalnych. Tak więc okazuje się, że badacze posługują się *tymi samymi oczywistymi i banalnymi metodami, których wszyscy używamy w każdej ludzkiej działalności*⁴³. O ile jednak ograniczająca nas codzienność (potoczność) narzuca nam w specyficzny sposób konieczność określania celów i dokonywania wyborów (częściej zaś dokonywania wyborów), to perspektywa naukowa (w minimalistycznym ujęciu) pozwala na pewien swego rodzaju komfort dystansu do spraw, które nas zajmują na polu naukowym, otwiera dość szerokie możliwości konfiguracji celów i podejmowania prób interpretacyjnych czy też umożliwia dowolne (w pewnym zakresie) eksperymentowanie. Jakkolwiek nauka nie jest nieodpowiedzialną zabawą. Jest natomiast jednym z dostępnych nam sposobów *rozwiązywania różnych problemów, które powstają w trakcie naszych prób przewidywania tego, co się wokół nas dzieje*⁴⁴. W przedstawionym tu ujęciu postęp jawi się nie jako sprawa *jaźni stopniowo zyskującej jaśniejszy i bardziej obiektywny pogląd na wewnętrzną naturę jej otoczenia*⁴⁵. Naukową podróż opisać można raczej jako *serię eksperymentów, przygodę. W jej trakcie wciąż kreujemy nowe autoopisy, opisy, które nie mogą być potwierdzone przez nic innego jak tylko retrospekcyjne przekonania naszych następców o ich użyteczności*⁴⁶.

UJĘCIE DIALEKTYCZNE – ZAKRES I ZASIĘG DYSKURSYWNYCH PROCESÓW PRZEKSZTAŁCANIA

Jeśli dostrzeżemy, iż rzeczywistość społeczna jest społecznie konstruowana (a więc, że odznacza się społeczną podatnością – w takim znaczeniu, iż nasze sposoby postrzegania nadają jej określone kształty), to możemy również zauważyć, że taką swoistą siłą sprawczą (siłą kształtującą), jak już wyżej wskazano, odznacza się właśnie dyskurs czy też (właściwie rzecz ujmując) dyskursy⁴⁷. W tych dyskursach zawierają się bowiem znaczenia, które powstają w wyniku przenikania się: kultury, subiektywizmu, interpretacji i działania. Dlatego też, jak już wskazano, w obrębie zainteresowań analizy dyskursywnej muszą znaleźć się tworzące przestrzeń hermeneutyczną ludzkie zachowania

⁴² J. Kmita, *Wykłady z logiki...*, s. 164.

⁴³ R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu...*, s. 241.

⁴⁴ Tenże, *Wstęp do polskiego wydania wyboru esejów Stanleya Fisha*, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, przeł. K. Abriszewski i in., Kraków 2002, s. 6.

⁴⁵ *Tamże*, s. 12.

⁴⁶ *Tamże*.

⁴⁷ Por. N. Fairclough, A. Duszak, *Wstęp. Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. ciż, Kraków 2008, s. 8.

komunikacyjne oraz ich uwarunkowania językowe, kognitywne, sytuacyjne i kulturowe⁴⁸. Dyskursy (znaczenia dyskursu) kształtują rzeczywistość. Ogólnie rzecz ujmując, można przyjąć, iż odbywa się to tak, że dyskurs wchodzi w relację przyczynowo-skutkową, czyli dialektyczną, z materialnością, a materializacja dyskursu dokonuje się poprzez procesy powstawania, konsolidacji, reprodukcji i transformacji⁴⁹. Można stwierdzić, że – biorąc pod uwagę, iż symboliczna transformacja danych, która zachodzi w ludzkim mózgu, *będąc źródłem bardziej lub mniej spontanicznych idei*, ma tendencję do wyrażania się poprzez jawne działanie, czyli wyrażanie idei⁵⁰ – dyskurs, komunikacja traktowane są jako działania uprawomocniające zasadność (konieczność) jakiegoś zdarzenia⁵¹. Uchwycenie tej sytuacji otwiera możliwość poszukiwania odpowiedzi na pytania: kto, jak, kiedy i dlaczego używa danej formy językowej?⁵². Nietrudno zauważyć, iż możliwość udzielenia odpowiedzi na te pytania wymaga wyjścia poza język i poszukiwania wyjaśnień pośród związanych z nim zjawisk⁵³.

I jakkolwiek nie można wykluczyć, iż człowiek może czynić użytek z posiadanej zdolności mówienia, czyli posługiwania się system znaków i reguł w sposób dowolny, to jednak podkreślić należy, że mowa jest w istocie systemem znaków i reguł wypracowanym przez społeczność używającą danego języka, a także wspólnym dla niej. Tym samym człowiek jest uwarunkowany czy też „ograniczony” intencjonalnie⁵⁴.

Dodać przy tym należy, iż obszar, w którym zachodzą interesujące nas tu (w węższym ujęciu) procesy o charakterze politycznym, współtworzą (wyznaczają) w zasadniczy sposób trzy elementy: ekonomia, państwo i społeczeństwo obywatelskie (czy też może tylko – społeczeństwo)⁵⁵. Tak zarysowany sposób ujmowania relacyjności zachodzących w rzeczywistości społecznej (koncentrujący się na *języku w użyciu*) właściwy jest dla programu badań określanego jako krytyczna analiza dyskursu⁵⁶. Zastrzegając przy tym, że formy krytycznego myślenia jako takie nie są *odizolowane, ale są funkcją głęboko zakładanych norm i standardów stanowiących podstawę możliwości [zaistnienia] każdego momentu, włączając w to te nazywane „ostrożnościami” czy „refleksją”*⁵⁷.

⁴⁸ Por. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 13.

⁴⁹ Por. N. Fairclough, A. Duszak, *Wstęp. Krytyczna...*, s. 8.

⁵⁰ S.K. Langer, *Nowy sens filozofii. Rozważania o symbolach myśli, obrzędu i sztuki*, przeł. A.H. Bogucka, Warszawa 1976, s. 94-95.

⁵¹ E. Chiapello, N. Fairclough, *Nowa ideologia zarządzania. Podejście transdyscyplinarnej krytycznej analizy dyskursu i nowej socjologii kapitalizmu*, przeł. K. Stefaniak, [w:] *Krytyczna analiza...*, s. 386-387.

⁵² T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. tenże, przeł. G. Grochowski, Warszawa 2001, s. 10.

⁵³ R. Jakobson, *Język i mówienie: kod i przekaz*, przeł. M. Gusin, [w:] *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, red. L. Rasiński, Warszawa 2009, s. 48.

⁵⁴ Por. R. Grzegorzczkowska, *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1998, s. 38.

⁵⁵ Por. N. Fairclough, A. Duszak, *Wstęp. Krytyczna...*, s. 11.

⁵⁶ Por. *tamże*.

⁵⁷ S. Fish, *Krytyczna samoświadomość albo czy możemy wiedzieć, co robimy*, [w:] tegoż, *Interpretacja, retoryka...*, s. 385.

Ta świadomość braku „oparcia”/„wspornika” stawia zatem badacza w dość specyficznej sytuacji na drodze poznania. Musi on, co już zasygnalizowano, odrzucić wywodzącą się od Arystotelesa klasyczną tradycję prawdy, przyjmując w tych niepewnych warunkach jako możliwie dostępną jej dialektyczną koncepcję, wyprowadzaną z filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Badacz nie może uznać za Arystotelesem, iż prawda stanowi taką reprezentację zjawiska, która jest z nim zgodna i zarazem pozostaje wobec niego wierna, skoro posługuje się tylko jednym z wielu na swój sposób równoprawnych w objaśnianiu rzeczywistości słowników⁵⁸. Pozostaje mu zatem dialektyczna koncepcja prawdy rozpatrywanej w kategoriach procesu. Tym samym koncentruje się on na przekształcaniach zjawisk (formach/postaciach), które przybierają w określonych warunkach, wyznaczających im ich swoiste znaczenia, nie negując przy tym ich wielości, a tym samym – uznając każde na swój sposób za prawdziwe⁵⁹. Jakkolwiek takiej koncepcji prawdy czy też formy prawdy (co wydaje się bardziej odpowiednie) wytknąć można (z „przeciwnych” pozycji) błąd polegający na pomieszaniu ze sobą pojęć semantycznych, do których należy termin „prawda”, oraz pojęć fizykalnych⁶⁰, to jednak interpretacjonista będzie się starał wykazać, iż wobec wielości kontekstów, w których materializują się znaczenia, to właśnie rzekomo niedopuszczalne pomieszczenie pojęć stanowi całkiem zgrabną propozycję wyjaśnienia sytuacji doświadczania obiektu, do którego odnosimy się, używając pojęcia „prawda” bądź wyrażen mówiących o prawdzie, w związku z naszą sytuacją hermeneutyczną⁶¹. Swoją drogą, jest to również całkiem udane wytłumaczenie dla inflacji różnych prawd, które mają się przecież całkiem dobrze, funkcjonując obok siebie, „czerpiąc” swoją siłę z tej wielości. Dzięki niej mogą choćby „budować” swoją odrębność. Może to zauważyć bez trudu w zasadzie każdy i nie musi w tym celu dysponować jakimś szczególnym przygotowaniem. Zasadniczą sprawą jest to, czy akceptuje, czy też odrzuca taki stan rzeczy.

Szukając przyczyn odmienności, zauważyć możemy chociażby, że słowniki, których używamy, *związane są zarówno z przeszłością, czasowym konformizmem, jak i wobec tej przeszłości niewierne, niezgodne z nią*⁶². Wobec tego badacz staje przed koniecznością rekonstrukcji kontekstu interesujących go praktyk dyskursywnych, czyli uchwycenia określonych uwarunkowań rzeczywistości społecznej oddziałujących (niekoniecznie zaś uwidaczniających się) w określonym układzie czasowym i równocześnie przestrzennym. Przy czym zróżnicowane konteksty dyskursów stwarzać mogą dość poważny problem w zakresie możliwości poszukiwania związków między dyskursami, prowadzenia analiz porównawczych. Z tego iż dyskurs jest ciągiem zachowań językowych, powiązanych tematem, celem i sposobem ukształtowania wypowiedzi, a temat, sposób i cel

⁵⁸ Por. I. Nowakowska, *Idea „prawdy jako procesu”. Pewna próba eksplikacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1989, z. 11, s. 110.

⁵⁹ Por. *tamże*.

⁶⁰ Por. *tamże*, s. 109.

⁶¹ Por. K. Korzyk, *Prawda w konwencjonalnych metaforach języka polskiego. Preliminaria*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, t. 1, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 44.

⁶² R. Jakobson, *Język i mówienie...*, s. 68.

warunkują, a zarazem są warunkowane przez styl, gatunek mowy oraz sytuację komunikacyjną⁶³, wynika zobowiązanie badacza do wskazania i uzasadnienia określonych granic (czy też zasięgu) danego dyskursu. Znaki przecież *mogą być nieskończoną ilość razy powtarzane w różnych kontekstach*, ale każdorazowo *nowy kontekst przynosi artykulację innych znaczeń*⁶⁴; znaki mają zatem określoną tożsamość, jak już wskazano – w sensie historycznym i kontekstualnym⁶⁵, której identyfikacja pozwala dopiero wyróżnić dyskurs. Warto wspomnieć, iż pewien pomysł na realizację tego zamierzenia podpowiada semantyka logiczna. Zgodnie z jej założeniami język *ma interpretację albo jest zinterpretowany, jeśli przyporządkowana mu jest pewna dziedzina przedmiotowa – dziedzina, o której się w nim mówi*⁶⁶. Niemniej jednak język potoczny (w odróżnieniu od naukowego) nie wyznacza interpretacji, ponieważ nie istnieje żaden ustalony model tego języka. I jakkolwiek język potoczny służy do *mówienia „o wszystkim”*, to jednak nie służy do *mówienia o wszystkim naraz*; dlatego też możemy wyróżnić jakiś fragment świata, którego dotyczy wypowiedź, czyli *uniwersum*, które współtworzy układ: rzeczy, osób i zdarzeń. W potocznej komunikacji dochodzi zatem do aktualizacji znaczenia⁶⁷.

W związku z tym należy poszukiwać odrębności, ponieważ przestrzeń oraz czas jako miejsce i moment praktyk dyskursywnych tworzą układ wyznaczający obszar poszukiwań swoistych cech dyskursu. Te zaś mogą w istotny sposób warunkować jego „nieprzystawalność” względem innych dyskursów⁶⁸. Należy także (równolegle) poszukiwać ciągłości zachowań językowych występujących w określonych nadrzędnych układach złożonych powiązań. W dyskursach zatem zawiera się *złożoność, wielość i nieciągłość*, jakkolwiek można w nich dostrzec równocześnie szereg *względnie statycznych prawdyłości określających dane społeczeństwo lub daną epokę*⁶⁹.

Powiązania tego typu w sposób szczególny uwidaczniają się w przestrzeni politycznej. Chodzi tu o zjawiska – sfery zależności (dominacji, podporządkowania), które wytwarzane są w obrębie oddziaływania władzy. Badania odwołujące się do *krytycznej samoświadomości* w odniesieniu do tego obszaru wywodzą się m.in. z tradycji lewicowej – marksistowskiej. Pewną słabością tego nurtu, a jednocześnie (jak się wydaje) naturalną konsekwencją wyraźnej niechęci do *neutralizowania polityki*, jest postawa zaangażowana – przejawiająca się budowaniem *otwarcie politycznego programu*⁷⁰. Pomijając jednak tę kwestię, warto zwrócić uwagę na to, iż ów polityczny program *zamiast przeciwstawiać racjonalność interesowi, rozpoczyna od uznania, że racjonalność – przy-*

⁶³ E. Laskowska, *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Bydgoszcz 2004, s. 14.

⁶⁴ D. Howarth, *Dyskurs*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 73.

⁶⁵ *Tamże*.

⁶⁶ J. Lalewicz, *Semantyczne wyznaczniki lektury*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 9.

⁶⁷ *Tamże*, s. 11.

⁶⁸ Por. J. Steiner, A. Bächtiger, M. Spörndli, M.R. Steenbergen, *Deliberative Politics in Action: Analyzing Parliamentary Discourse*, Cambridge 2004, s. 139.

⁶⁹ Por. M. Kowalska, *Dialektyka poza dialektyką...*, s. 81.

⁷⁰ Por. S. Fish, *Krytyczna samoświadomość...*, s. 387.

najmniej w swojej obecnej formie – jest strukturą interesu, wbrew roszczeniom, które sama stawia⁷¹. Jest on więc rygorystycznie i bezwzględnie negatywny, w takim sensie, iż zmierza zawsze do naświetlania i zdemaskowania tych konfiguracji władzy, które przedstawiają się w przebraniu rozumu⁷². Przyjmując, że władza to zespół mechanizmów i procedur, których rola, funkcja czy zadanie polegają na utwierdzaniu władzy, czyli siebie samej⁷³, widzimy wówczas państwo jako epizod w historii rządzenia albo urządzania, czyli *praktyk władzy*⁷⁴; społeczeństwo natomiast jako obiekt zarządzania techniczno-politycznego⁷⁵. W wizji tej uderza swego rodzaju nasilająca się bezwzględność. Widzimy utracony karnawałowy świat obfitości i możliwości, który jest drastycznie zubażany przez powstanie bezdusznego rozumu, brutalnie wąskiej perspektywy, która rości sobie prawo do obiektywności i postępuje w regresywny sposób, aby wzmocnić swe roszczenie⁷⁶. Okazuje się, że społeczeństwo żyje w ułudzie postępu. Zamiast bowiem wkroczyć w stan prawdziwie ludzki, popada w nowego rodzaju barbarzyństwo⁷⁷.

Przedstawiona wyżej koncepcja władzy występującej w przebraniu rozumu wydaje się w pewnym zakresie inspirująca, jeśli zważyć, że w obliczu tryumfu racjonalności, czego przejawem jest choćby coraz bardziej widoczne (i niekiedy przytłaczające) rozszerzanie się mechanizmów władzy poprzez sferę biurokratyczną państwa, ten, jak się wskazuje, nieunikniony (konieczny) i postępujący rozrost bądź co bądź stanowi jednak swoiste zaprzeczenie i zagrożenie dla wolnościowych aspiracji społeczeństwa, które uwierzyło w obietnice liberalnej demokracji, lecz w efekcie rozszerzania się niewidocznego i planowego zarządzania podmiotowość tworzących je jednostek uległa erozji, mają one coraz mniej do powiedzenia. W zamian coraz częściej są różnymi sposobami pouczone, jak należy postępować. Taki kierunek przekształceń nie powinien dziwić, skoro werdykt racjonalny ma sygnaturę nieodwołalności. Taka perspektywa jest zachętą do namysłu nad problemem postępującego zawładnięcia, a co za tym idzie, rozszerzania podporządkowania. Jeżeli wszystko jest dyskursem, czyli swoistą funkcją pola i gry znaczenia⁷⁸, to wyraźniej zaczynamy dostrzegać niebezpieczeństwo rozszerzania się wpływów dyskursu władzy (której przejawem jest niewidoczna, aczkolwiek planowa i konsekwentna presja).

A ponieważ dyskurs niesie w sobie reprezentację tego, jak rzeczywistość mogłaby lub powinna wyglądać⁷⁹, to patrząc na możliwe konsekwencje (skutki, przeobra-

⁷¹ Por. *tamże*.

⁷² Por. *tamże*.

⁷³ M. Foucault, *Bezpieczeństwo. Terytorium. Populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa 2010, s. 24. Por. M.J. Siemek, *Rozum między światłem i cieniem oświecenia*, [w:] M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010, s. 260.

⁷⁴ M. Foucault, *Bezpieczeństwo. Terytorium...*, s. 257.

⁷⁵ *Tamże*, s. 90.

⁷⁶ S. Fish, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Interpretacja, retoryka...*, s. 439.

⁷⁷ M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia...*, s. 9.

⁷⁸ Por. J. Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. K. Kłosiński, [w:] *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, red. L. Rasiński, Warszawa 2009, s. 81-82.

⁷⁹ Por. E. Chiapello, N. Fairclough, *Nowa ideologia...*, s. 386-387.

żenia w wymiarze ideologicznym) w przestrzeni znajdującej się pod panowaniem tak opisanego dyskursu władzy, należałoby wskazać, iż jego presja poprzez wytwarzane reprezentacje może z dużą łatwością reprodukować pewną dotychczas utrwaloną sytuację oraz kształtować nowe stosunki, tożsamości i przedmioty (oczywiście w taki czy inny sposób użyteczne dla samej władzy)⁸⁰. Tu właśnie dostrzec możemy znaczenie (siłę) dyskursu w procesie wytwarzania prawomocności, ponieważ wszelkie *rytualne, symboliczne i afirmacyjne elementy decyzji stanowią istotne aspekty sposobu wykształcania przez instytucje wspólnej kultury i wizji, które stają się głównymi mechanizmami skutecznego działania, kontroli oraz innowacji*⁸¹. Wprawdzie postępujące utwierdzanie władzy przez siebie samą może także wywoływać opór, ale też władza, mając do dyspozycji szerokie, aczkolwiek niezbyt wyrafinowane instrumentarium socjotechnicznych zabiegów, jest w stanie zjednać sobie sprzymierzeńców, którzy w imię racjonalnej nieodwołalności (nie wątpiąc w słuszność obranego kierunku) pomogą w osiągnięciu w zasadzie dowolnego celu. Jeśli więc *zinstytucjonalizowane normy dają określonym grupom szanse przeprowadzenia swoich interpretacji i zrealizowania swoich interesów wbrew woli innych grup*⁸², to w tym kontekście warto wskazać na dysponujących „*środkami definiowania*” ekspertów i sędziów oraz na obywateli, którym z uwagi na to, iż są „*pozbawieni środków definiowania*”, przysługuje jedynie status *zależnych „laików”* podlegających *definitywnej i decyzyjnej władzy*⁸³.

Instytucje polityczne są tworam ludzkimi i już ta podstawowa okoliczność wskazuje na możliwość ich zrozumienia, a zarazem na możliwość zmiany tych częściowo niewidocznych, a jednocześnie zmaterializowanych wytworów (tu właśnie uwidacznia się ich dyskursywna podatność)⁸⁴. Trzeba jednak zauważyć, że władza ze względu na swoją racjonalną strukturę stawia swoisty opór wszelkim zewnętrznym próbom jej przekształcania. Ów pozór niedostępności, czyli odporność stanowiąca warunek przetrwania, osiągnięta jest poprzez, najogólniej rzecz ujmując, proces urzędowania państwa⁸⁵. Być może nawet państwo istnieje *dzięki owemu urzędowaniu, dokonującemu się zarazem na zewnątrz i wewnątrz państwa*, bowiem to nic innego jak właśnie *taktyki rządzenia pozwalały w każdym przypadku rozstrzygnąć, jaki element państwa mógł być zachowany, a jaki nie, co jest prywatne, a co publiczne, co należy do państwa, a co do niego nie należy*⁸⁶. Patrząc na współczesne państwa liberalnej demokracji, nietrudno jest

⁸⁰ Por. D. Howarth, *Dyskurs...*, s. 129; N. Fairclough, R. Wodak, *Critical Discourse Analysis*, [w:] *Discourse as Social Interaction. Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*, vol. 2, red. T.A. van Dijk, London 1997, s. 258.

⁸¹ J.G. March, J.P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, przeł. D. Sielski, Warszawa 2005, s. 65.

⁸² U. Beck, *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012, s. 55.

⁸³ *Tamże*.

⁸⁴ Por. A. Wańkiewicz, *Interpretacja teorii politycznej. Spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej*, Warszawa 1998, s. 13.

⁸⁵ M. Foucault, *Bezpieczeństwo. Terytorium...*, s. 128.

⁸⁶ *Tamże*.

zauważyć, iż kształt ich instytucji i procedur demokracji formalnej zasadniczo pozwala zapewnić *względna niezależność decyzji administracyjnych od konkretnych celów i motywów obywateli*, a jest to możliwe dlatego, że ów system administracyjny, *aby nie dopuścić do ujawnienia się tej sprzeczności*, jest w pewnej mierze *uniezależniony od procesu kształtowania się woli jako podstawy uprawomocnienia*⁸⁷.

Rozwijając te regresyjne założenia: może się okazać, iż w pewnym momencie wartości pożądane z punktu widzenia społeczeństwa (jak na ogół zwykliśmy sądzić) zostaną za jego aprobatą zakwestionowane, a następnie zniesione. Wydaje się, iż tak zarysowaną koncepcję można potraktować jako jedną z możliwych analitycznych propozycji wyjściowych, której niewątpliwą zaletą jest uwyrażnienie problemów (nieudomogów) współczesnego państwa liberalnej demokracji. Stanowi ona zachętę do wchodzenia na nowe pola eksploracji, poszukiwania źródeł nowoczesnego społeczeństwa oraz przejawów władzy na poziomach przeddyskursywnym i pozadyskursywnym, np. w funkcjonowaniu instytucji, w praktyce decyzyjnej⁸⁸.

Jeżeli badacz chce podjąć próbę zrozumienia struktur władzy oraz pozostającego pod ich panowaniem społeczeństwa, musi unikać formułowania ujmowanych w kategoriach postępu alternatywnych scenariuszy zmiany. Wiarę *w osiągalność jakiegoś upragnionego końca*⁸⁹ powinien zatem zastąpić „zwykłą” ciekawością poznawczą. Przyjmując bowiem, że obiektem naszej krytyki jest racjonalność narzucana *przez tych, którzy aktualnie są u władzy*, natomiast celem *ustanowienie przy pomocy racjonalnych środków „całości”, która nie jest narzucana przez nikogo, lecz jest rezultatem planowania swobodnie działających podmiotów*, zdajemy się popadać w sprzeczność⁹⁰. Ostatecznie okaże się bowiem, że ludzie ci, podejmując ów wysiłek zmiany, tym razem działają świadomie, chociaż na podstawie tych samych racjonalnych środków, które ich w swoisty sposób zniewalają⁹¹. Oznacza to, że będąc częścią społeczeństwa (będąc konstytuowani przez społeczeństwo), *którego ograniczenia przekraczaliby, musieliby zmagać się z horyzontami, które są, o ile mogą to dostrzec, ich własne*⁹². W taką pułapkę samowystarczalnej samowiedzy dającej złudzenie przekroczenia niemożliwego może wpaść także badacz. Wreszcie też dla interpretacjonisty zobowiązująca pozostaje świadomość zróżnicowania słowników naukowych, które może przekładać na odmienne wrażliwości, chociażby kierując badaczy w ich poszukiwaniach na przeciwległe bieguny. Zdaje się jednak, iż nic niepokojącego nie będzie się działo, dopóki nie pojawią się próby przewycięzania partykularyzmów na rzecz tak czy inaczej pojmowanej integracji, np. narzucenia rzekomo jedynego właściwego sposobu interpretacji.

⁸⁷ J. Habermas, *Teoria i praktyka. Wybór pism*, oprac. Z. Krasnodębski, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, Warszawa 1983, s. 454.

⁸⁸ Por. M. Kowalska, *Dialektyka poza dialektyką...*, s. 270.

⁸⁹ S. Fish, *Zmiana*, [w:] tegoż, *Interpretacja, retoryka...*, s. 253.

⁹⁰ Tenże, *Krytyczna samoświadomość...*, s. 390.

⁹¹ Por. *tamże*.

⁹² Por. *tamże*, s. 391.

BIBLIOGRAFIA

- Amsterdamski S., *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*, Warszawa 1983.
- Beck U., *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012.
- Bielicki T., „Światopogląd naukowy” i naczelné wartości ludzkiego życia: harmonia czy dysonans?, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak, Warszawa 1984.
- Bunge M., *Znaczenie w nauce*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1976, nr 1.
- Chiapello E., Fairclough N., *Nowa ideologia zarządzania. Podejście transdyscyplinarnej krytycznej analizy dyskursu i nowej socjologii kapitalizmu*, przeł. K. Stefaniak, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008.
- Derrida J., *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. K. Kłosiński, [w:] *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, red. L. Rasiński, Warszawa 2009.
- Dijk T.A. van, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, przeł. G. Grochowski, Warszawa 2001.
- Dixon B., *Nie igra się z nauką*, przeł. H. Pawlikowska, Warszawa 1984.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Fairclough N., Duszak A., *Wstęp. Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008.
- Fairclough N., Wodak R., *Critical Discourse Analysis*, [w:] *Discourse as Social Interaction. Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*, vol. 2, red. T.A. van Dijk, London 1997.
- Fish S., *Krytyczna samoświadomość albo czy możemy wiedzieć, co robimy*, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, przeł. K. Abriszewski i in., Kraków 2002.
- Fish S., *Retoryka*, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, przeł. K. Abriszewski i in., Kraków 2002.
- Fish S., *Zmiana*, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, przeł. K. Abriszewski i in., Kraków 2002.
- Foucault M., *Bezpieczeństwo. Terytorium. Populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa 2010.
- Fourastié J., *Myśli przewodnie*, przeł. T. Jaworski, J. Lindner, Warszawa 1972.
- Frysztański K., *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa 2009.
- Gadamer H.-G., *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 2000.
- Gromiec W., *Immanuel Kant: historiozofia i myśl polityczna a schematy interpretacyjne*, [w:] *Dziedzictwo Kanta. Materiały z sesji kantowskiej*, red. J. Garewicz, Warszawa 1976.
- Grzegorzczak R., *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1998.
- Habermas J., *Teoria i praktyka. Wybór pism*, oprac. Z. Krasnodębski, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, Warszawa 1983.

- Horkheimer M., Adorno Th.W., *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010.
- Howarth D., *Dyskurs*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008.
- Jakobson R., *Język i mówienie: kod i przekaz*, przeł. M. Gusin, [w:] *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, red. L. Rasiński, Warszawa 2009.
- Karpiński J., *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006.
- Klawiter A., *Trzy postawy wobec nauki – uczestnik, rozumiejący obserwator, badacz*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1989, z. 11.
- Kmita J., *Kultura i poznanie*, Warszawa 1985.
- Kmita J., *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1976.
- Korzyk K., *Prawda w konwencjonalnych metaforach języka polskiego. Preliminaria*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, t. 1, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993.
- Kowalska M., *Dialektyka poza dialektyką. Od Bataille’a do Derridy*, Warszawa 2000.
- Lalewicz J., *Semantyczne wyznaczniki lektury*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977.
- Langer S.K., *Nowy sens filozofii. Rozważania o symbolach myśli, obrzędzie i sztuce*, przeł. A.H. Bogucka, Warszawa 1976.
- Laskowska E., *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Bydgoszcz 2004.
- Leach E., *Kultura i komunikowanie. Logika powiązań symbolicznych. Wprowadzenie do analizy strukturalnej w antropologii społecznej*, [w:] *Rytuał i narracja*, red. E. Leach, A.J. Greimas, przeł. M. Buchowski, A. Grzegorzczak, E. Umińska-Plisenko, Warszawa 1989.
- March J.G., Olsen J.P., *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, przeł. D. Sielski, Warszawa 2005.
- Marsh D., Furlong P., *Skóra, a nie sweter: ontologia i epistemologia w politologii*, [w:] *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, przeł. J. Tegnerowicz, Kraków 2006.
- Nadel-Turoński T., *Metafory matematyczne w teoriach fizycznych*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1976, nr 1.
- Niżnik J., *Przedmiot poznania w naukach społecznych*, Warszawa 1979.
- Nowakowska I., *Idea „prawdy jako procesu”. Pewna próba eksplikacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1989, z. 11.
- Rorty R., *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972–1980*, przeł. C. Karkowski, Warszawa 1998.
- Rorty R., *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, t. 1, przeł. J. Margański, Warszawa 1999.
- Rorty R., *Wstęp do polskiego wydania wyboru esejów Stanleya Fisha*, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, przeł. K. Abriszewski i in., Kraków 2002.
- Siemek M.J., *Rozum między światłem i cieniem oświecenia*, [w:] M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010.
- Steiner J., Bächtiger A., Spörndli M., Steenbergen M.R., *Deliberative Politics in Action. Analyzing Parliamentary Discourse*, Cambridge 2004.
- Such J., *Dialektyczne wizje świata*, Warszawa–Poznań 1992.
- Śpiewak P., *Ideologie i obywatela*, Warszawa 1991.

- Waśkiewicz A., *Interpretacja teorii politycznej. Spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej*, Warszawa 1998.
- Weizsäcker C.F. von, *Jedność przyrody*, wyb. i wstęp K. Maurin, przeł. K. Napiórkowski i in., Warszawa 1978.

Krzysztof CEBUL – dr hab., prof. uczelni, politolog i socjolog; kierownik Katedry Polityki Bezpieczeństwa Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W pracy badawczej zajmuje się: fenomenem władzy politycznej – w tym przede wszystkim zagadnieniem prawomocności władzy; bezpieczeństwem politycznym oraz historią struktur bezpieczeństwa publicznego w Polsce; analizami tekstu i wypowiedzi – główny obszar badań w tym zakresie to analizy programów partii politycznych oraz debat parlamentarnych; metodologią badań społecznych – w tym przede wszystkim uwarunkowaniami i przebiegiem procesów poszerzania przedmiotu badania oraz przedmiotu poznania (podejmowana w tym obszarze refleksja dotyczy następujących zagadnień: kryteriów obiektywizmu naukowego i ostateczności sądów oraz wieloznaczności rzeczywistości i możliwości prowadzenia badań społecznych dla potrzeb praktyki).